

List Lamy Tharczina Rinpocze skierowany do Vajrayana Foundation Sangha

Generalnie nie jestem człowiekiem, który wtyka nos w nie swoje sprawy. Tym razem jednak czuję się odpowiedzialny za to, by odpowiedzieć na kilka listów do redakcji zamieszczonych w zimowym numerze magazynu Tricycle z roku 1998. Moją intencją napisania tego listu jest wyjaśnienie poważnego niezrozumienia dotyczącego wywiadu z Dungse Thinlejem Norbu Rinpocze zamieszczonym w jesiennym numerze tegoż samego magazynu z roku 1998. Bez dokładnego wyjaśnienia taki rodzaj negatywności prowadzi do niepotrzebnych podziałów między różnymi tradycjami buddyjskimi, a w szczególności w tym kraju (czyt. w Stanach Zjednoczonych, przyp. tłum.) tworząc tym samym przeszkody w przekazywaniu czystej Dharmy.

Rinpocze podczas wywiadu udzielił bardzo obszernych i dokładnych odpowiedzi na pytania pani Tworokov dotyczących obecnego ruchu wśród buddyjskich grup w Ameryce, który ma na celu „umniejszenie roli nauczyciela” oraz poleganie na „zbiorowej mądrości sanghi.” Wywiad został jedynie w części opublikowany i w dużej części zostały na niego naniesione poprawki redakcyjne, pokazując słabość naszej zbiorowej karmy. Myślę, że przyczyniło się to do pomieszania wśród wielu ludzi. Poprzez fakt, że jedynie niektóre fragmenty rozmowy zostały opublikowane, wielu

czytelników błędnie zinterpretowało słowa oraz intencję Rinpocze. Przyczyniło się to jedynie do ostrej krytyki, pomieszania i wątpliwości. Wyjaśnienia Rinpocze miały na celu przynieść pożytek wszystkim czującym istotom, szczególnie buddystom na Zachodzie oraz nowym praktykującym, którzy nie są zaznajomieni jeszcze z głębokimi treściami ścieżki buddyjskiej. Mimo że niektóre z wypowiedzi sugerują, iż Rinpocze nie robi nic innego, jak tylko obraża Amerykanów, jest to dalekie od prawdy. W rzeczywistości zadaniem nauczyciela jest wskazanie nam naszej ignorancji, byśmy ją rozpoznali i przemienili w mądrość. Cały wywiad jasno pokazuje miłość, jaką Rinpocze darzy ludzi z Zachodu oraz jego życzenie, by rozwinęli w sobie właściwości mądrości. Bez mądrości i współczucia mogą oni błędzić w ignorancji i nie przynosić żadnego pożytku innym. Rinpocze jasno widzi tendencje ludzi z Zachodu do wpadania w stan pomieszania, a w szczególności ich silne, czasami niezauważalne, nawyki nihilistyczne oraz niechęć jeśli chodzi o oddanie dla guru, co często trudno rozpoznać. Jest w stanie pokazać nam czym tak naprawdę jest Dharma a czym jest jedynie dziedzictwo światowej kultury.

Istnieje wiele komentarzy broniących filozoficznej i politycznej spuścizny zachodniej kultury oraz sugestie, które poniekąd stawiają Rinpocze w świetle człowieka negującego je. Rinpocze jednak jasno mówi, że tak nie jest. Twierdzi jedynie, iż nie powinno się ich mieszać z Dharma. Na przykład, pogląd o poleganiu na „zbiorowej mądrości sanghi” jest niebezpieczny, ponieważ praktykujący w sandze kroczą ścieżką i oczyszczają swój umysł, ale cały czas tkwią w dualistycznym myśleniu i pomieszaniu. A więc zachodnia idea demokracji – która opiera się na zbiorowym konsensusie wynikającym ze stronnicy, światowej wiedzy oraz opinii – nie jest tym samym co mądrość umysłu urzeczywistnionego nauczyciela będącego dzierżawcą linii. Łatwo

zobaczyć, że to światowe podejście nigdy nie prowadzi do trwałej zgody i szczęścia. Gromadzenie opinii pomieszanych istot prowadzi jedynie do jeszcze większego pomieszania. Buddowie manifestują się w sześciu krainach istnienia w zależności od potrzeb odczuwających istot je zamieszkujących. Nie możemy głosować na Buddę, który będzie podążał za naszym programem. W dzień wyborów w świecie piekieł, zwycięzca głosowania może być jedynie najpotężniejszą z istot piekielnych, ale nie będzie to najwyższy Budda.

Prawdą jest, że buddyzm różni się w zależności od kraju, w którym się pojawia, ale w swej istocie nie powinien się zmieniać. To właśnie ona jest tym, co powinno być przekazywane dzięki mądrości nauczycieli, których umysły nie są pomieszane. Wydaje się, że ludzie w tym kraju rwą się do tego, by odrzucić wszystko to, co postrzegają jako azjatyckie i rozwinąć swoją własną formę buddyzmu. Nie widzą przez to jak silnie przywiązani są do własnej kultury. Poleganie na duchowym nauczycielu nie ma niczego wspólnego z kulturą. To jest najważniejsze.

Nektar, jakim obdarza nas Rinpocze w formie swych rad, płynie prosto z jego głębokiej mądrości i współczucia dla każdej istoty. Czytając te listy, w których pełno krytyki i wrogości, przypomina mi się ktoś, kto próbuje wystrzelić strzałę z łuku w bezgwiazdną noc. Nie ma w tym żadnego celu, jedynie pomieszanie.

Chciałbym skorzystać z okazji i podzielić się swoim ograniczonym doświadczeniem oraz poglądem na temat Dharmy. Ogólnie mówiąc, splamienia emocjonalne oraz karma odczuwających istot są niewyobrażalne. Podobnie, mądrość i współczucie Buddy. Wskutek związku tych dwojga, buddowie i bodhisattwowie manifestują się bez żadnych przeszkód, bezstronnie i nieustannie dla dobra odczuwających istot. Buddowie

pojawiają się we wszystkich możliwych formach w zależności od energii i umysłowych skłonności istot. Nasz zwykły umysł nie jest w stanie tego pojąć. W jednej z bardziej znanych nauk buddyjskich buddów ukazuje się jako manifestujących się w formie szczytów górskich, drzew, mostów, łodzi, oraz czczonych wielkich nauczycieli, najbardziej upokorzonych rzeźników albo prostytutki. Przejawiają się oni w formie, która może pomóc odczuwającym istotom i poprowadzić ich do wyzwolenia. Kiedy byłem dzieckiem i studiowałem nauki buddyjskie w Tybecie, zrozumiałem, że wiele rzeczy może być emanacją buddy, ale nie potrafiłem zaakceptować tego, że buddą może być również rzeźnik. Mój ojciec jednak przekonał mnie, że nauczyciele pojawiają się dla tych, którzy wierzą, natomiast dla tych którzy pozbawieni są wiary w Buddę, pojawiają się inne emanacje. Opowiedział mi historię o jednym ze swoich nauczycieli, który emanował dwóch *tulku* – lamę i rzeźnika. Kiedy lama umierał, poprosił swego pomocnika, by ten posłał po rzeźnika. Rzeźnik odpowiedział, „Powiedz lamie, by jeszcze poczekał chwilę i nie umierał. Oczekuję ważnego gościa. Zaraz po spotkaniu udam się do niego.” Kiedy posłaniec odjeżdżał, przyprowadzono samicę jaka na rzeź. Kiedy tylko rzeźnik ją zabił, zmarł. Posłaniec wróciwszy do lamy zobaczył, że ten również już nie żyje. Energie życiowe obydwu *tulku* były przez cały czas połączone. Rzeźnik był emanacją urzeczywistnionej istoty z mocą wyzwiania każdej istoty, którą zabijał. Z zewnątrz mogło wyglądać to tak, że aktywność lamy i rzeźnika różnią się od siebie diametralnie, ale tak naprawdę były tym samym – ich celem było wyzwianie istot z *samsary*. Zrozumiałem wówczas, że ze zwykłego, ograniczonego punktu widzenia nie jesteśmy w stanie określić czym jest aktywność buddy. Nasz własny pomieszany umysł nigdy się nie kończy, więc musimy polegać na nauczycielu, kimś, kto sam wyszedł poza dualizm i jest w stanie pokazać nam ścieżkę.

Zwyczajne istoty nie posiadają wrodzonej zdolności do tego, by wybrać urzeczywistnionych nauczycieli, podobnie jak ci, którzy nie znają się na klejnotach nie są w stanie rozróżnić pomiędzy diamentem a zwykłym szkłem. Bez względu na to jak nie byłibyśmy inteligentni, nie uda nam się za pomocą naszego dualistycznego umysłu urzeczywistnić niedualność umysłu mądrości. Musimy polegać na nauczycielu, ponieważ nawet jeśli posiadamy wrodzoną naturę buddy, najwyższa mądrość jest uśpiona. Samsaryczna jaźń nieustannie próbuje się bronić i sprowadza nas na manowce a my myślimy, że wyszliśmy poza swój dualistyczny umysł, kiedy w rzeczywistości nic takiego nie miało miejsca. Mimo że posiadamy wrodzoną naturę buddy, bez nauczyciela nasze działanie jest niczym próba uzyskania masła z wody – nasz wysiłek jest daremny. Nauczycielem może być zarówno mężczyzna jak i kobieta, Azjata lub człowiek z Zachodu lub z jakiegokolwiek innego miejsca na świecie, ponieważ urzeczywistnienie nie ma nic wspólnego w kulturą.

Zanim zaczniemy oceniać któregoś z nauczycieli, musimy poznać jego właściwe właściwości oraz sprawdzić własną motywację jako ucznia. Decydujące znaczenie ma to, czy nauczyciel jest dzierżawcą czystej, nieprzerwanej linii przekazu i urzeczywistnił mądrość oraz współczucie dla wszystkich istot bez wyjątku. Tacy nauczyciele często nie mieszczą się w ramy naszej pomieszanej kultury, więc krytykujemy ich. Na przykład, mimo że teraz wszyscy cenimy Milarepę, gdyby w rzeczywistości przybył na Zachód, od razu zamknęlibyśmy go w szpitalu dla umysłowo chorych! Nawet w Tybecie wielu ludzi nie rozpoznało właściwości Milarepy i chciało go wykorzystać. Takie przypadki mają ciągle miejsce wśród nauczycieli, kiedy ludzie postrzegają ich przez pryzmat swych zwyczajnych nawyków. Często mówimy, że z punktu widzenia samsary Milarepa był szalony ale z punktu widzenia Milarepy to samsara jest szalona.

Gdyby pozwolono nam oddać głos i zdecydować o tym czy Milarepa powinien nauczać czy nie, prawdopodobnie przeważyłyby głosy za tym, aby tego nie robił. Praktykujący byli w stanie rozpoznać właściwości takiego nauczyciela jak on, na skutek karmicznych związków i rozwinięcia własnego duchowego poglądu, a nie na podstawie zwyczajnego konsensusu.

Powinniśmy zdać sobie sprawę z tego, że tak wielcy nauczyciele jak Thinlej Norbu Rinpocze pojawiają się tym, z którymi mogą stworzyć związek, nawet jeśli my sami nie jesteśmy do tego zdolni. Proszę was, abyście utrzymywali w umyśle tę mądrość i nie popadali w stronniczość mieszając ją z kulturą i przyjętymi obyczajami. Thinlej Norbu Rinpocze zawsze powtarza, że powinniśmy mieć pozytywny pogląd i nie krytykować tych, którzy kroczą ścieżką duchową, w szczególności buddystów, jako że nasza praktyka zależy od naszej karmy i zdolności. Jeśli będziemy w ten sposób postępować, wyeliminuje to niepotrzebne pomieszanie i przeszkody w naszej własnej praktyce.

Jako że przez całe życie praktykowałem Dharmę w otoczeniu wielkich nauczycieli, potrafię rozpoznać i wybrać właściwego przewodnika. Thinlej Norbu Rinpocze z całą pewnością jest w pełni urzeczywistnionym mistrzem. Bez względu na to jakich metod używa do tego, by nas przebudzić, są one pożyteczne i nie mają na celu wyrządzenia komukolwiek krzywdy. Kiedy małe dziecko ma spaść ze stromego zbocza matka może zwrócić się do niego delikatnym głosem, „Kochanie, nie zbliżaj się do krawędzi,” a inna może zareagować ostro, „Zatrzymaj się! Nie idź tam!” W istocie chodzi o to samo. Podobnie, bez względu na to, jakich słów używa Rinpocze oraz w jakim stylu je wyraża, robi to tylko i wyłącznie ze względu na nasze dobro. Oczywiście większość z nas nie lubi słuchać prawdy o własnej ignorancji i ego, bo jest to bolesne.

Jest pewna przypowieść tybetańska o stadzie samolubnych lisów pełnych splamień emocjonalnych i zapatrzonych we własne lisie zwyczaje. Kiedy nagle słyszą ryk lwa oznajmiający mądrość wyzwolenia, trzęsą się ze strachu i nie wiedzą co robić. Mają w takiej sytuacji dwa wyjścia – albo pozostać we własnej paranoi i wycofaniu, albo podążyć za ciekawością i wydać z siebie własny ryk odwagi mądrości. Podobnie my, jako że posiadamy naturę buddy, musimy powziąć stanowczą decyzję, by ją rozwinąć, podążając za nauczycielem i pewnego dnia samemu stać się buddą.

W pełni urzeczywistnioną istotą nie jest ten, który jedynie ma dobre zamiary. Oznacza to, że taka istota nie tylko naucza nas o umyśle, który może być dobry, zły bądź neutralny, ale naucza również ponad nim, na poziomie niedualnej, ostatecznej mądrości. Jest to możliwe, ponieważ jest dzierzawcą linii mądrości, która jest żywa i nie przerwana. Wszędzie tam, gdzie dotarły nauki buddyjskie, bez względu na to czy jest to pojazd hinajany, mahajany czy wadžrajany, zostały przekazane dzięki nieprzerwanemu ustnemu i pisanemu przekazowi z nauczyciela na ucznia.

Buddyzm wadžrajany czerpie swe źródło z dharmakai Kuntuzangpo, z sambhogakai Dordzie Sempa, z nirmanakai Garaba Dordzie, Mandziuśrimitrze, Padmasambhawie, którzy zapoczątkowali buddyzm w Tybecie; Sri Singdze oraz Wimalamitrze, z których każdy pochodził z Indii; w królu Dharmy Trisongu Detsenie, wielkim uczonym Szantarakszicie, dwudziestu pięciu głównych uczniach Padmasambhawy i całej nieprzerwanej linii przekazu urzeczywistnionych istot aż do naszego rdzennego lamy. Dharma powstała w Indiach i pojawiła się w niezliczonych innych krainach a przekaz był przekazywany dzięki Sześciu Ozdobom Wszechświata, Dwóm Najwyższym, Pięciuset Panditom i Mahasiddhom. Tybetańczycy musieli okazywać szacunek i

polegać na dzierżawcach indyjskiej linii przekazu, by Dharma mogła zakorzenić się w Tybecie. Również dzisiaj myślimy z szacunkiem o tej linii, modląc się do niej i otrzymując błogosławieństwa. Nasz szacunek wobec tej linii nie ogranicza się do konkretnej tradycji czy kraju i nie jest rezultatem głupiej, ślepej wiary. Wartość tego błogosławieństwa widać przez cały czas na przykładzie tych, którzy są dzierżawcami czystej linii i praktykują ją w nieskazitelny sposób. Oczyszczili własne dualistyczne, skalane umysły i przebudzili się w niedualistyczną, bezkresną mądrość. Można ukazać to na przykładzie przekształcenia się zwykłego ciała w ciało tęczowe. Wielu praktykujących w Indiach i Tybecie osiągnęło takie ciało. Dla przykładu, w klasztorze Kathog w Tybecie do tej pory ponad 100,000 ludzi osiągnęło tęczowe ciało. Dudziom Lingpa posiadał trzynastu uczniów, którzy osiągnęli tęczowe ciało podrażając za jego przekazem. To nie jest jakiś mit czy starożytna opowieść ale nauki, które istnieją aż po dziś dzień. Jest to żywy dowód na to, iż linia przekazu jest niezwykle ważna. Bez niej, bez względu na to jak sprytni i rozwinięci kulturowo byśmy nie byli, nie jesteśmy w stanie rozwinąć tego stanu. Gotujemy się w pomieszaniu naszych ograniczonych, dualistycznych umysłów. Thinlej Norbu Rinpocze jest dzierżawcą czystego przekazu i potrafi wyprowadzić nas z tego stanu ku umysłowi mądrości. Są oczywiście nauczyciele o różnych właściwościach. Począwszy od lamów o najwyższej mądrości aż po zwyczajnych duchowych przyjaciół. Jako że Dharma jest zasadniczo nowym zjawiskiem na Zachodzie, trudniej jest ludziom tu żyjącym odróżnić jednych od drugich. Jest wiele nauk w literaturze buddyźmu tybetańskiego, które mówią o tym w jaki sposób należy badać nauczycieli zanim zobowiązemy się podążać za nimi oraz to w jaki sposób badać własnego siebie jako ucznia. *Słowa mojego doskonałego nauczyciela* autorstwa Patrula Rinpocze zawiera takie wskazówki i została doskonale przełożona na

język angielski. Fałszywych nauczycieli możemy znaleźć wszędzie, nie tylko w Ameryce. Na poziomie względnym ważne jest, aby polegać na dobrym nauczycielu, który posiada zdolność rozwinięcia w nas mądrości i współczucia. Taki mistrz poprowadzi nas na ścieżce ku niedualnemu umysłowi, poza nirwanę i samsarę, ku pełni wyzwolenia. Mimo że każda odczuwająca istota posiada naturę buddy, nie zmanifestowała się ona jeszcze, ponieważ nieustannie opieramy się na naszym dualistycznym umyśle. Musimy zatem rozwinąć w sobie zdolność wybierania nauczycieli o głębokiej mądrości i współczuciu, którzy nie nauczają nas jedynie dla zdobycia zysku czy sławy.

Wszystkie zjawiska, które się nam pojawiają, są jedynie wyrazem naszego umysłu. Rinpocze w wywiadzie powiedział, że bezwzględnie koniecznym punktem jest studiowanie własnego umysłu. Mimo że nauczyciele mogą jawić nam się jako dobrzy lub źli, postrzegamy ich jedynie na poziomie własnego umysłu. Jeśli umysł jest negatywny, przypominamy chorego na żółtaczkę, któremu nieskazitelnie biały śnieg jawi się w kolorze żółtym. Właściwości i wady, które dostrzegamy w innych całkowicie zależą od naszego stanu umysłu. Nigdy nie należy odrzucać czy potępiać innych, ponieważ w przyszłości możemy zmienić zdanie na ich temat, ponieważ nasz punkt widzenia ulegnie zmianie. Praktyka w rzeczywistości oznacza oczyszczanie własnego umysłu do momentu, aż wszystkie zjawiska będą postrzegane jako czyste. Praktyka przemienia nasze zwyczajne skupienie się na innych na skupienie się na sobie samym. Zazwyczaj próbujemy ukryć własne błędy, ogromne niczym góra. W tym samym czasie wytykamy błędy innych, które są wielkości ziarenka sezamu i rozpowiadamy o nich wokół. Zamiast tego powinniśmy spróbować praktykować jak buddysta. Nawet jeśli ktoś posiada setki wad, ma też przynajmniej jedną dobrą właściwość. Zamiast oceniania

tych setek wad powinniśmy poszukać tej jednej zalety i chwalić ją. W ten sposób będziemy nawiązywać kontakt tylko i wyłącznie z pozytywnymi zjawiskami, które pozwolą nam na większe oczyszczenie. Na tym właśnie polega praktyka buddyjska. Jeśli praktykujemy czystą Dharmę, aby oczyścić własny umysł, będziemy rozpoznawali właściwości czystych nauczycieli i nie będziemy odczuwali potrzeby, by odrzucać nieczystych. Taką mądrość otrzymałem od mojego rdzennego lamy Dungse Thinleja Norbu Rinpoczego. Proszę was, byście wzięli tę radę głęboko do serca i szczerze ją praktykowali nie zważając na zysk materialny i politykę. Jestem już stary i ani ja ani Rinpocze nie mamy żadnej potrzeby, by gromadzić wokół siebie uczniów i zyskiwać sławę. Pragniemy jedynie dawać rady, które pomogą istotom uwolnić się z cierpienia i pomieszania.

Lama Tharczin Rinpocze

Przekład: Hōjun